CZĘŚĆ XXIII. № 19. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się, pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe-*Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{11}{23}$ Marca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{10}{22}$ *Marca*.

— Przez Ukaz Cesarski z dnia 27 Lutego Jenerał-adjutant hrabia *Benkendorff* mianowany Prezydentem Komitetu Opieki więzień, na miejsce zmarłego Jenerał-adjutanta xięcia Trubeckoj.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *10 Lutego.* Z ogłoszeniem Ukazu N. Cesarza dnia 11 Stycznia b. r. o uldze postąpionej kozakom Małorossyjskim w odbywaniu powinności zaciągowej. (Zamiast corocznego naboru po pięciu ludzi z tysiąca dusz, nabor ma się odbywać raz we dwa lata po ośmiu z tysiąca. Termin służby ma być 20letni, 15 lat czynnej służby, a 5 w bezterminowem uwolnieniu).

2) *11 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 12 Grudnia z. r. Zdania Rady Państwa, aby mający niższe lekarskie stopnie i dentyści, którzy w swoim zawodzie nie nabyli rang klassowych, przyjmowani byli do służby cywilnej, wtedy tylko, jeśli i bez tego ze względu na swoję rodowitość, mogą być policzeni do któregokolwiek ze trzech szeregów kancellarzystów.

3) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem roskazu N. Cesarza o dawaniu Żydom, przesiedlającym się do gubernii Chersońskiej podwod, dla chorych, starców i dzieci.

4) *12 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 1 Stycznia b. r. Zdania Rady Państwa o przywileju nadanym uczniom Petersburskiego Technologicznego Instytutu, mającym stopień majstrów i czeladników. (Na mocy tego zdania uczniowie uwalniają się od osobistej rekruckiej powinności za opłatą 150 r. sr.)

4) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 9 Grudnia z. r. Zdania Rady Państwa o płaceniu jednorocznej pensyj wdowom po lekarzach, którzy mieli znak nieskazitelnej służby.

5) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem, potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 8 Stycznia b. r. Zdania Rady Państwa o zmianach i dodatkach do Ustawy Rossyjskiego Towarzystwa assekuracyi życia.

6) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem Ukazu N. Cesarza dnia 1 Stycznia b. r. o uldze postąpionej wojennym włościanom w Kawaleryjskich okręgach co do odbywania powinności zaciągowej. (Ulga ta jest takaż, jaka została postąpiona kozakom Małorossyjskim.

7) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem potwierdzonych przez N. Cesarza prawideł o wyjątkach od ogólnej ustawy o powinności rekruckiej, co do włóczęgów i przestępców oddawanych do służby wojskowej.

8) *17 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. Cesarza dnia 12 Grudnia 1840 roku Ustawy o Orenburskim Kozackiem wojsku.

9) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem iż N. Cesarz na przełożenie Komitetu Ministrów, z powodu przyjęcia do służby dzieci osob rodem z gubernij Zachodnich, Rzymsko-katolickiego wyznania, Rozkazać raczył: dzieci osób będących rodem z gubernij Zachodnich, które się narodziły i urosły nie w tych guberniach, lecz w innych miejscach w Cesarstwie, w czasie pobytu w nich ojców na służbie, lub podczas stałego zamieszkania, co do przyjęcia do służby poddać pod ogólne przepisy, nie stosując do nich ograniczeń, jakie są co do tego postanowione dla osób będących rodem z gubernij Zachodnich; lecz pod warunkiem aby wychowanie wzięły w gubernijach Wielko-rossyjskich.

10) *15 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa objaśniającego niektóre rtykuły w Ustawie Sądów Handlowych.

11) *tegoż dnia.* Z ogłoszeniem roskazu N. Cesarza przedłużającego na rok jeszcze otworzony w Petersburgu Komitet do rozpoznania stanu ubogich w stolicy.

12) *15 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza dnia 2 Stycznia b. r. Zdasia Rady Państwa że listy zaręczne, o których jest mowa w 25m artykule 1 Rozdz. Statutu Litewskiego nadal miejsca mieć nipowinny.

Łatopisy Litewskie. Dziennik Ministerstwa Oświecenia z Listopada z. r. zawiera rosprawę Professora w Uniwersytecie Moskiewskim Daniłowicza, «o Latopisach Litewskich.» Miłośnicy rzeczy krajowych świadomi zasług tego pisarza w rozjaśnianiu dziejów Litwy, radzi zapewne będą wiedzieć o nowej pracy, którą skądinąd za wzorową pod względem ostrożnej, a stanowczej i płodnej krytyki uważać możemy. Właściwie zamierzył autor dobadać się czysto Litewscich zrzódel Stryjkowskiego i pokazać jakie z latopisów Litewskich są w naszych ręku, a jakich jeszcze szukać potrzeba. W tych badaniach odrożnia pięć kronik widocznych w Stryjkowskim, a z nich jedną, z historyi Litewskiej Narbuta znajomą pod nazwiskiem kroniki Bychowca, uważa za tęż samę co i kronika Xiążąt Zasławskich używana przez Stryjkowskiego.—Dalej P. Daniłowicz rozważa krytycznie latopisiec Supraslski, jegoż pracą na jaw wydany po raz pierwszy w Dzienniku Wileńskim 1823 r., i pomniki historyczne wydane w Moskwie, drukiem cerkiewnym przez Xięcia Obołeńskiego w r. 1836 pod tytułem «Супрасльская рукопись содержащая Новгородскую и Кіевскую сокращенныя лѣтописи,» i (Supraslski rękopis zawierający skrócone latopisy: Nowogorodzki i Kijowski). W drugim oddziale tych pomników, krótki latopis Kijowski od początku Ruskiej ziemi do 1516 r., zdaniem Daniłowicza ma być nader ważny do historyi Litwy i Wołynia. Ostasnia kronika Litewska w rosprawie opisana, znajduje się w rękopisie w bibliotece Kollegium interesów zagranicznych w Moskwie. Tytuł jej pokazuje, że była pisana w r. 1673 przez Ihumena w Kijowie Teodozego Safonowicza. Daniłowicz mówi, że jest prostem skróceniem Stryjkowskiego bez żadnych dodatków.

— Gazeta Senacka ogłosiła wydany 27 Stycznia anglikowi Henrykowi Lichtental przywilej na wynalezione przezeń udoskonalenie fortepiana, zależące na nowym układzie strón, osobnej dźwięcznej desce i tzanspozytorze.

— W roku przeszłym w Kwietniu na stepie Kirgiz-Kajsaków, za Irtyszem, blisko rzeki Karakały spadł aerolit. W środ jasnej i cichej pogody dał się słyszeć ogromny wystrzał a za nim nadzwyczaj silne odbijanie się gromu z przeraźliwym świstem; przelękli kirgizy postrzegli spadający kamień [a za nim ciągnący się lekki dym. Aerolit zagłębił się w ziemię na ¾ arszyna; zewnątrz był pokryty czarniawą, jakby stopioną na szkło skorupą, w odłamie ukazała się szara, ziarnista materya z licznemi żółtemi kropkami; kształt jego był podłużnoo—krągławy, w dole zwężony w ostrokręg.

— 26 Lutego o godzinie 7 zrana na jednej z wysp należących do okręgu miasta Petersburga, zwanej Kamiennoj-Ostrow, zjawiło się siedem wilków, te rzuciły się na psa który wybiegł był z willi (дача) Pani Torsukow i rozerwawszy go, udały się ku morzu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Berlin. Następny jest rozkaz gabinetowy, dany Rządzcy Berlina, jenerałowi piechoty Muffling z powodu nieporządków, jakie miały miejsce na reducie 12 Lutego. Łatwo jest poznać że akt ten redagowany był przez samego Króla Jmci, albowiem adres postawiony jest na początku, kiedy zwykle stawi się w końcu.

Do jenerała piechoty Muffling.

«Nieporządki jakie zaszły na reducie opery 12 b. m. nieporządki które tak nieobyczajnie obraziły przyzwoitość publiczną i zakłociły zabawę, wzbudziły gniew mój i tym boleśniej dotknęły, że sprawcy tego bezprawia, ile dotąd o nich dowiedzieć się mogłem, należą do klassy społeczeństwa, od której mam prawo spodziewać się i wymagać czegoś lepszego. Polecam wam uczynić ten rozkaz gabinetowy wiadomym całemu korpusowi oficerów i oświadczyć im jak niemiłem uczuciem zostałem przejęty dowiadując się że się znaleźli oficerowie pomiędzy burzycielami którzy tak dalece obrazili dobre obyczaje, i to uczucie łagodzone jest jedynie tém że dotąd nie zdołano jeszcze dowieść iżby który z oficerów stał się winnym obelgi domierzonej wielu damom. Prawdziwy honor nie może istnieć bez obyczajów rycerskich i rzeczą jest uznaną że ktokolwiek uchybia damom winnego poszanowania, sam siebie hańbą okrywa. Mam za prawidło nie cierpieć w mojej armii żadnego oficera zdolnego dopuścić się podobnej swawoli. Jeżeli nad spodziewanie moje, środki nakazane przezemnie odkryją winę któregokolwiek [z oficerów, postanowiłem uczynić z niego przykład, nic nie potrafi go zasłonić od surowej kary, jedynie chyba niezwłoczne i szczere przyznanie się do winy. Berlin, 19 Lutego.

Fryderyk Wilhelm.

— Król Jmć udzielił proszonej dymisyi z pensyą mini strowi wojny jenerałowi piechoty P. Rauch, a na jego miejsce mianował ministrem i Radzcą Tajnym P. Boyen.

— Król Jmć mianował jenerał-porucznika Thile (1 tajnym ministrem stanu i polecił jego zarządowi wydział skarbu publicznego i mennicy.

Londyn, 6 Marca. W izbie niższej 3 b. m. lord John Russell złożył bill o ulepszeniu praw wyborowych w Anglii i Xięztwie Wallii. Powtórne czytanie billu naznaczone jest na 22 Marca.

Po niejakich rozprawach bill P. Tennent o prawie własności wzorków do drukowania na materyach bawełnianych zostaje odczytany powtóre.

Ministerstwo na tém posiedzeniu otrzymało nowe zwycięztwo; bill o policyi po hrabstwach, któremu się opierało został odrzucony 58 głosami przeciw 36.

Na posiedzeniu 5, wniosek P. Hume przeciw żądanemu przez ministrów naznaczeniu pensyi dla lorda Keane, odrzucony został 127 głosami przeciw 35.

Po zamienieniu się izby w komitet subsydiów P. Macauley, Sekretarz Stanu w wydziale wojny, wniosł budżet swego wydziału. Armija ma wynosić 121,121 ludzi wraz z oficerami, z tych 29,630 w Indyach, na żołdzie kompanii. Wydatki wynoszą 6,158,000 funtów.

Podczas kiedy P. Hume skarży się na zbyt wielką liczbę wojska, jenerał-major Sir M. Hardinge ubolewa nad jego niedostatecznością.

Lord John Russell opiera się powiększeniu wojska, lubo zgadza się że skutkiem długo trwającego pokoju utrzymanie jego nadal trudniejszem coraz się staje, albowiem nowodorosłe pokolenie, niedoświadczywszy klęsk wojny, może jej pożądać.

Sir Robert Peel oświadcza się w tym razie wzręcz za ministrami i nagania mocno Francyą, która nie przestaje uzbrajać się. Kiedy obcy nieprzyjaciel grozi Anglii, wszelkie wewnętrzne rozterki ustać powinny i on, jakkolwiek przeciwny ministrom, zawsze będzie pochwalał wszystkie ich kroki, dążące do utrzymznia czci i godności kraju. Co się tyczy sprawy P. Mac Leod nader-zacny (right honourable) baronet myśli, że rząd powinien ująć się za jego prawa.

Po kilku słowach lorda Howick i po oświadczeniu P. Macauley, że jeśli obecny stan rzeczy nie zmieni się rząd zażąda powiększenia armii, budżet zostaje przyjęty, równie jak kilka innych wniosków ministeryalnych mniejszej wagi.

Ogłoszony został rozkaz Rady Tajnej nadający portowi San-Fernando na wyspie S. Trojcy prawa porto-franco.

— Odebrano wiadomości z Kanady po 8 Lutego. Unija prawodawcza prowincyj miała być ogłoszona 10 tegoż m. a nowy parlament zwołany w Maju.

— Właściciele Tunnelu pod Tamizą zgromadzali się temi dniami w tawernie Londyńskiej dla wysłuchania zdania sprawy. Tunnel będzie otwarty dla publiczności na przyszły św. Michał. Cały koszt tego olbrzymiego przedsięwzięcia wyniesie 400,000 funtów. (10 miljonów rubli assygn.)

— Strata poniesiona przez lorda Londonderry w pożarze zamku jego Wynyard-park jest nieporównanie większa niż zrazu mniemano; teraz szacują ją na 200,000 funtów, (5 miljonów rubli assygn.) O wymiarach tej ogromnej budowy można sobie uczynić wyobrażenie ztąd, że sala gdzie była umieszczona galerya obrazów, miała 145 stop długości, 60 szerokości a 40 wysokości. Główna sala jadalna miała 54 stop długości, 25 szer. 30 wysok. Apartamenta były zupełnie umeblowane; pokoje samej margrabiny kosztowały 40,000 funt. Piękne drzewa pomarańczowe podarowane przez Ces. Jozefinę lady Londonderry zgorzały. Wiele drogich sprzętów i kosztowności zginęło. Wartość srebra i innych drogich rzeczy uratowanych przez okolicznych mieszkańców szacują na 300,000 funtów (7,500,000 rub. ass.)

Paryż 8 Marca. Umarł tu par Francyi hrabia Alexander do Larochefoucauld.

— Skutkiem śmierci xięcia Belluno liczba marszałków z czasów Cesarstwa zmniejszyła się do czterech; są to xiążęta: Conegliano (Moncey) najstarszy, Dalmacyi (Soult) Reggio (Oudinot) i Raguzy (Marmont).

— 6go b. m. izba parów przyjęła xięcia Ney który, mianowany parem przed laty dziesięciu, dotąd niezasiadał. Po wykonaniu przysięgi xiążę zabrał się do czytania jakiegoś papieru ale prezes na mocy ustawy izby odmówił mu głosu. Xiążę więc ogłosił przez dzienniki to co miał czytać. Jest to oświadczenie, że wszelkiemi siłami będzie się starał o otrzymanie przesądzenia na nowo processu ojca swego i uznanie nieprawości wyroku, za którym został rozstrzelany.

Dziś izba parów zajmowała się sprawą redaktora gazety *le National* oskarżonego o jej znieważenie. W chwili odejścia poczty izba była na namowie.

— Następne są szczegóły zajścia konsula Francuzkiego z rządem Peruwiańskim.

Konsul w Callao, P. Saillard, miał do upomnienia się o coś u ministra Skarbu, jenerała Castilla. Rozmowa, którą miał z tego powodu stopniami zajątrzyła się tak, że P. Castilla powiedział rzeczy bardzo nieprzyzwoite konsulowi.

P. Saillard natychmiast zażądał zadośćuczynienia. P. Buglet, dowodztca fregaty *Thétis* stojącej w Calleo udał się do P. Castilla dla spytania, w imieniu P. Saillard jaką broń i godzinę obiera. P. Castilla odpowiedział że będzie pojedynkował jako jenerał jazdy, to jest konno i na spisy.

P. Buglet zgodził się na pierwzy warunek, ale zamiast spis umówiono się o szable.

Nazajutrz rano, kiedy P. Buglet przybył do konsularnego domu, dla zabrania z sobą P. Saillard i udania się na plac, znalazł hotel opasany konną strażą, której było polecono jechać za niemi i przeszkodzić pojedynkowi.

Castilla uprzedzony przez swego kollegę ministra policyi nie nocował w domu i w towarzystwie jenerała Torrico udał się na plac; ale naturalnie pojedynek nie miał miejsca. Dowodzca fregaty dał wtenczas do zrozumienia P. Saillard, że ponieważ Rząd krajowy wdał się w tę sprawę, przeto należało mu wrócić na stopień ministra francuzkiego i żądać urzędowie zadośćuczynienia za własną obelgę i za tę, niemniejszą, którą poniosła bandera francuzka, przez otoczenie wojskiem hotelu konsularnego.

P. Saillard usłuchał tej rady; konsul, w imieniu Rządu francuzkiego zażądał urzędowie zadośćuczynienia; a gdy takowe zostało odmówione, oświadczył że od tej chwili zrywa wszelkie stosunki z rządem Peruwiańskim.

P. Saillard czeka teraz na instrukcye z Paryża.

— W jednym z leśnych departamentów było ostatniemi czasy następne zdarzenie. P. de Voisy z liczną obławą i psiarnią polował na wilki; już ich kilku dostano, kiedy jeden, ścigany przez psy zdołał przedrzeć się przez obławę a niewidząc nigdzie bezpiecznego dla siebie schronienia wszedł pocichu do bliskiej chatki ubogiego wieśniaka nazwiskiem Danelle i usiadł spokojnie pod stołem. Wieśniak, zajęty gotowaniem jedzenia, nic tego nie widział ani słyszał, ale ostrzeżony nieustannym burczeniem swego kota, obejrzał się i ujrzał gościa. Przerażenie Danelle było tak wielkie że ani kroku zrobić, ani zawołać a pomoc niemógł; stał tylko jak wryty i patrzał Wilkowi w oczy, który też z niego oka nie spuszczał. Wkrótce psy wytropiły zwierza i całe myślistwo otoczyło chatkę, do której wodz polowania wszedł uzbrojony kordelasem. Wilk, dobywając ostatnich sił, rzucił się ku niemu, zbił go z nóg i jął uciekać, ale wkrótce został uszczwany. Biedny wieśniak niemoże z przestrachu przyjść do siebie, zdaje się iż stracił zmysły i ciągle twierdzi że widział djabła.

Nowy-York, 11 Lutego. Zawieszenie opłat gotowizną przez Bank Stanów zaszło ze zdarzenia następującego. Bank w tym dniu wypłacił był znaczne summy i gdy już była druga godzina po południu miał zamknąć dzienne czynności, kiedy ktoś przyszedł z biletem na 100,000 dolarów; tej summy niepodobna było wypłacić.

— Wieść o wypuszczeniu P. Mac Leod na wolność i odprowadzeniu go przez pospólstwo do więzienia okazuje się mylną. Pozwolono mu wyjść na porękę ale gdy ta ma wynosić 12,000 dolarów nikt w New-York dotąd jej nie dał.

Z tegoż miasta, 14 Lutego. Wielki jury Stanu New-York oddał P. Mac Leod pod sąd jako oskarżonego o zabójstwo i on pozostanie w więzieniu do czasu otwarcia sądu kryminalnego, co nastąpi we czwarty poniedziałek miesiąca Marca—Banki Stanu Pensylwanii na próżno usiłowały uiszczać dalej swoje bilety w gotowiznie. Wszystkie, prócz jednego, zawiesiły wypłaty biletów na summę przechodzącą pięć dollarów.

Rzym. W Rzymie umarła zakonnica Urszulinka, J. K. W. Marya-Antonina-Józefina de Bourbon, urodzona 28 List. 1777 z Ferdynanda Xięcia Parmy i Maryi-Amelii, Arcyxiężniczki Austryackiej. Od pierwszych lat młodości poświęciła się była życiu zakonnemu.

— Arcybiskup Tebański, Nuncyusz Papiezki przy związku Helwetskim, mianowany został biskupem Turyńskim.

— Oddawna Zapusty niebyły tak świetne jak tegoroczne. *Corso* ciągle był napełniony wspaniałemi pojazdami i mrówił się niezliczonym tłumem masek w najrozmaitszych kostiumach. Szczególniej przyłożyło się do uświetnienia tego jedynego widoku to, że Królowa-wdowa obu Sycilii, Królowa - wdowa Hiszpańska i Xiężna Cambridge często odwiedzały miejsce publicznej zabawy. Karnawał tegoroczny odznaczył się nowością; wielka liczba masek, zamiast, jak dawniej, ciskać cukierkami w pojazdy i w głowy przechodzących, ofiarowały grzecznie bukiety żywych kwiatów. Temperatura sprzyjała tej nowości karnawałowej, albowiem, gdy dalej na północ ostre dawały się czuć zimna, u nas było ciągle od 12 do 14 stopni Réaumura ciepła.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.)

KRYTYKA.

Niezabudka, Noworocznik. W Petersburgu, u Kraja. 1841.

(Artykuł udzielony.)

Sine ira et studio.

Rok drugi, jak noworocznik. «Niezabudka» prace literackie pomnaża. Krytyka, która pierwszy tom Noworocznika dotknęła, mniej słuszna. Prawda że wielka część ustępów w nim zawartych zbyt mało ma zalety; jednakże znajduje się tam dużo, co z przyjemnością czytać można, co miłe dla serca. Nie zamyślamy powtórnie wchodzić w rozbiór Noworocznika pierwszego, gdyż rok czasu dostatecznie wykazał niesłuszność przeszłej krytyki, — odczytane kilkakrotnie lepsze Niezabudki ustępy zadowolniły w tej części, lecz ogół nie zalecający.

Tymczasem z początkiem tego roku ukazał się drugi tom Noworocznika i powszechne sprawił zadowolnienie. Tu ogół przeważa, — ogół, mowię, gdyż bardzo mało jest w nim takiego coby się mniej podobać mogło. — Dla tego ukażemy na ważniejsze nowej Niezabudki ustępy, nie ochraniając bynajmniej uchybień. Wprzód jednak nim przystąpimy do rozbioru, zadowolnienie powszechne każe dziękować P. P. Barszczewskiemu i Dawidowi za starania podjęte około zebrania artykułów, za ich dobór,—słowem za gorliwość, którą ciągle podejmują przy redakcyi Noworocznika.

I tak opinią czytelników Noworocznika; opinia prawie

powszechna (rozumiemy tu większą liczbę znajomych nam prenumeratorów) już czyniła albo jeszcze czyni recenzye a stosując się mniej więcej do zdań znawców, a przynajmniej zdrowych sądów, powiemy cokolwiek ze swojej strony:

Z prawdziwą przyjemnością czytamy ustęp wierszem z napisem: «*Janek*» pełen naturalnej prostoty, pełen czystego, żywego czucia. I w istocie tu w zupełności jest oddany śpiew krakowski. Skład wiersza, dobor wyrażeń właściwych temu śpiewowi, harmonia, wszystko to samo przez się nastręcza notę krakowską; świeżo śpiew brzmi w uszach. Czytając początek, zdaje się, że wieśniak krakowski z burakiem (kształt kapelusza) na głowie trzaskając długim biczem z konia, jedzie zabierać z pola snopki wyśpiewując swoją piosnkę, na którą mu grono żniwiarek długim odpowie tonem;—zdaje się że słychać brzęk kółek i blaszek, stuk podkówek w rzeskim tańcu przy głośnym śpiewie i kapeli. — Albo № 8. tegoż artykułu jak pięknie maluje duszę, jak naturalnie, jak serdecznie wyraża czucie Janka. —Tak pisać ten tylko może, który w całéj sile przejęty, zachwycony powabem tej strony, — który poznał lud ów zupełnie.

W ustępie: «*Widzenie*» panują uczucia rzewne, bolesne, uczucia czyste, wdzięczne, które wznieca wspomnienie takiej straty.—

Któż nie przyzna, że sonety pełne wdzięku, — że kilkakrotnie z roskoszą czytać się dają.

Zobaczmy, na co zasługuje ustęp o *Artystostwie*. — W roku przeszłym obdarzeni byliśmy artykułem: o *ideale*, i chociaż to już dosyć dawno, wspomnieć jednak winniśmy, iż ten ideał za bardzo uidealizowany, że prawie (nie wszystko) nie dający się zastosować i wykonać t. j. prawidła te w teoryi tylko pozostać mogą, gdy tymczasem nasz wiek (dzięki czasowi i zdrowym pojęciom), każdą teoryę do praktyki zastosować pragnie, a jeżeli to niepodoba, to na cóż wszelkie takie teorye, wszelki taki idealizm? Cóś innego widzimy w drugim ustępie gdzie czyste pojęcie i sąd autora w tym względzie jawnie się okazuje. Przytoczone tylko zdania Weissa mniej słusznie za przykład modnodziwaczny tu użyć chciano. Te kilka jego odczytawszy wierszy tu przytoczonych, zdawałoby się, iż są dziwaczne; ale przeczytawszy z uwagą i rozebrawszy dalsze jego w tym względzie myśli wtenczas stanowczo się przekonamy, o jakich poetach, o jakich artystach Weiss chce mówić.

Oto w końcu tego artykułu przytoczone słowa Wiszniewskiego dadzą nam na to odpowiedź. Tak w samej rzeczy, Weiss o poetach-urojeńcach słowa te wyrzekł, — trzeba tylko pojąć rzeczywiście co u niego znaczy wyrażenie «*artysta z professyi*.»—Także wyznać musimy, iż określenie i rozwinięcie myśli o *nowości i oryginalności* w Artystostwie nie daje ścisłej granicy między dwoma temi attrybutami artystostwa,—podobno że się czysto rozróżnić nie dadzą, pierwsze i drugie prawie razem wynikają. — Ale niechaj to niezmniejsza zalety artykułu o artystostwie; prosimy nawet o kompletne tego przedmiotu wydanie, wszakże z przypisku w Noworoczniku z 1840 roku wyczytujemy połowę tego obietnicy.

W ogolności prace P. Dawida wdzięcznie są przyjmowane. Naturalnie kto własne wyraża uczucia, kto wspomnienia sobie drogie skreśla, słowem, kto stosowne do sił i usposobień prace przedsiębiera, ten zapewne dojdzie celu—sprawi przyjemność, podoba się.

Zupełnie przeciwnie postępuje autor wiersza *do Justyny G.* —Na co wymuszone uczucia wymuszonemi skreślać wyrazy, —czego się nie czuje prawdziwie, tego wyrazem nikt nie naciągnie, a temczasem wierszopis ten melancholiczny usiłuje niedostającą myśl wyrazem pustym, powtarzanym, nic nieznaczącym zastąpić. Toż było w roku przeszłym. Lepiej podobno wziąść się do żarcików, niżeli marzyć, roić dziwacznie. Z roskoszą wspomnieć nam przychodzi o szkicu historycznym: *Pantofel*. Za samo objawienie światu takiego charakteru wdzięczność uczuwamy mocną.—Zdrowy sąd i prawdziwe widzenie rzeczy, wierne skreślenie (chociaż w końcu cokolwiek przesadzone) świadczą o niepospolitem ukształceniu kuzyna P. Eleonory S.—Pomiędzy wielu charakterami najbardziej litości godzien jeden t. j. charakter tych ludzi co to ich kuzyn P. E. S. nazywa i *oświeconymi* i *nieoświeconymi* (lepiej *niedowarzonymi*), z którymi dysputa jakby z młynem, co to o *hystoryi* chcą rozprawiać, nie mając o niej pojęcia. Właśnie skreślaliśmy podobny charakter, jakby ten sam,—wyręczono nas.

Niemało także ucieszyło, że to kobieta posłała nam tak piękny podarek, że swoje do tego zdrowe dołączyła myśli i stosownem zakończyła porownaniem, chociaż kilka ostatnich wierszy mniej prawdziwe. Pragniemy, aby płeć piękna poszła za przykładem P. Eleonory S., aby więcej literackiej okazała chęci i ze swojemi pracami częściej występowała.

P. Barszczewski w przeszłym roku piękniejszemi nas obdarzył ustępami;—toż mowić o P. Płoszyńskim, chociaż przekład: *Normandski zwyczaj* ma swoją zaletę, a Elegia tchnie czuciem.

Za to, *Odlot* P. de Perthées w zupełnosci zadowalnia. Tam prawdziwie piękne, czyste uczucia, — jak w jasném zwierciedle myśli odbite. — Słusznie zasługuje na zaletę «*Entuzyasta*» P. Reuta. Ten autor bogatą obdarzony wyobraźnią rokuje nam piękne utwory;—w ciągu jego fantazii widać śmiały polot, żywą imaginacyę.

Jeszcze raz powtarzamy, że drugie to wydanie podoba się czytelnikom, i cieszą się nadzieją, iż na rok przyszły trzeci ujrzą tom Noworocznika Niezabudki, obiecując ile możności wspierać chwalebnie zaczęte dzieło, — przytem wzywamy miłośników literatury obojej płci aby dostarczali materyału wspomnionym redaktorom. *) *N. N.*

---

*) Umieszczamy ten artykuł nie otwierając na teraz naszego o Niezabudce zdania; dodać musimy że właśnie w tece naszej mamy inną, prawie całkiem przeciwną recenzyą tejże xiążki. Ta recenzya może też pozniej będzie umieszczona. (*Wyd. Tyg.*)

OD WYDAWCY

I.

Ostatniemi czasy Wydawca odebrał z różnych stron kilka artykułów które dla rozmaitych powodów drukowanemi nie będą, wszakże wspomni się tu pokrótce o ich treści.

Jeden jest o *Jarmarku Trzykrólskim* Dubieńskim; wypada z niego że jarmark ten był tak dobry, jakiego od lat kilkunastu nie było. Wszyscy kupcy znacznie utargowali, najwięcej zaś przedający z Warszawy kwiaty i wyroby z nowego srebra. Xiążki nieźle się sprzedawały; nowe edycye były bardziej poszukiwane niż stare. Teatr, przybyły z Żytomierza, pod dyrekcyą P. Malinowskiego mniej był uczęszczany niż sztuki konne. Obywateli na jarmarku mniej było niż w roku przeszłym.

Drugi artykuł mówi o teatrze Wileńskim i o *nowej operze P. Moniuszki, Ideał*. Jest to ostra odpowiedź na umieszczony przed niejakim czasem w Tygodniku artykuł o tymże przedmiocie, z podpisem J. B. Autor, wbrew panu J. B. twierdzi że *Ideal* niejest pierwszą operą P. Moniuszki, który w zaprzeszłym jeszcze roku napisał muzykę do sztuki hrabi Fredry *Nocleg w Apeninach*. Chwali talent muzyczny kompozytora *Ideału* ale mocno powstaje na samo poema, twierdząc że jest bardzo złe i do tego stopnia nudne, iż publiczność, mimo piękności muzyki, nie zebrała się w dostatecznej liczbie na drugie przedstawienie.

Uczynimy uwagę, że libretto opery jest rzecz tak podrzędna jak ramy obrazu, jak oprawa klejnotu; podnosić ono wprawdzie albo zniża wartość samej muzyki, ale w tak małym stopniu, że zważać nawet na nie niewarto; wiele jest najpiękniejszych oper najpierwszych mistrzów, których libretta nie mają sensu. Tylko w jednej Warszawie podziwialiśmy nieraz długie po gazetach artykuły, w których wielkim nakładem dowcipu i rozumowania rozbierają się drobiazgowo i pilnie oceniają libretta oper i, ktoby wierzył, treść baletów. Jest to przymiot całkiem wyłączny; po innych miastach w operze zważają na muzykę, a w balecie na tańce.

Trzeci artykuł wymierzony jest na P. M. Gr. . skiego i Edwardz Tarszę, które to dwa imiona w powszechném przekonaniu oznaczają jednego znokomitego pisarza. Celniejszym zarzutem jest, jakoby w dziele swojem *Literatura i Krytyka* P. M. Gr. . . ski nie jest nowym, nie jest oryginalnym. Ten zarzut zasadza się na tem że ktoś przed nim w podobnych przedmiotach pisał. Zaiste gruntowna zasada! Smutne wrażenie na nas sprawiło to pisemko; więc już żaden talent w żadnym rodzaju, talent nawet taki jak P. Gr. . . go niemoże się u nas zjawić, żeby niewywołał nieprzyjaźnej sobie reakcyi; więc już zawsze pozostać mamy w tym względzie wyjątkowym narodem, nieobiecującym nawet poprawy . . .

Trzebaż żeby i to pismo przypomniało nam Warszawę, chcemy mówić, tameczną krytykę. Jak autor artykułu, którego nie drukujemy, ocenia P. M. G. . . . ego, tak tam Kraszewskiego oceniają. Biblioteka Warszawska, jest pismo bardzo dobre w głównym składzie swoim; i proza i poezya i dobor artykułów odpowiedziały nadziejom jakieśmy powzięli z imienia jej Redaktora, ale nieżyczliwa wróżka, unosząca się nad Parnasem Warszawskim, umiała i tu swego wypłatać figla. W Bibliotece jest oddział krytyki. Otoż ten napełnia się powiększej części takiemi sądami, iż niewiadomo do jakiego wieku i jakiego kraju je odnieść, jedno to pewna że nie do naszych czasów i nie do naszej części świata. Jeden tylko, ale stanowczy przytoczemy przykład. Ukazała się Witolorauda. Ten świetny i niespodziany w naszej literaturze meteor wywołał najgłębsze badania, najpłodniejsze uwagi z pod piór hrabi H. Rzewuskiego, M. G . . . . skiego, hrabi Alexandra Przezdzieckiego, które znalazły miejsce w Tygodniku. Co powiedziała krytyka Warszawska? oczom prawie swoim się nie wierzy czytając artykuł w Bibliotece, gdzie to dzieło, stanowiące epokę w literaturze powszechnej, rozwiązujące zadanie które miano za niepodobne do rozwiązania, oceniane jest ze stanowiska średniówek i końcówek ! ! ! Nieprawdaż potém co powiedziane było w Tygodniku, że nad krytycyzmem Warszawskim ciężą jeszcze tradycye XVIII wieku? Ale co nas niewymownie przeraziło, to żeśmy pod tym artykułem wyczytali podpis pisarza, który kiedyś był znakomitym znawcą literackim; więc i P. Al. T. . . . ski uległ tej endemicznej chorobie! Szkoda, prawdziwa szkoda.

Powtarzamy, że Biblioteka Warszawska jest pismem ważnem pod wielu względami i dla tego szczególniej zaklinamy światłego Redaktora, iżby pilną baczność zwrócił na jej część krytyczną; bo taka jedna kartka jakąśmy przytoczyli uwłacza całemu tomowi.

II.

Nieprzewidziane okoliczności wstrzymały wyjście zapowiedzianego w roku przeszłym w Tygodniku almanaku pod tytułem *Zorza;* inne znowu okoliczności zmieniły pierwiastkową myśl Wydawcy; xiążka ta nie będzie już miała charakteru Noworocznika, ani nazwania temu charakterowi odpowiedniego i wyjdzie w ciągu roku bieżącego pod tytułem PAMIĘTNIK, *zbiór prac literackich.* Osoby które wzięły bilety na *Zorzę* odbiorą tę xiążkę niezwłocznie po wyjściu. Bilety te, z podpisem spółwydawcy P. *Żołkiewicza* będą i nadal służyły. Pamiętnik wyjdzie pod redakcyą Wydawcy Tygodnika Petersburskiego do którego wszelkie odezwy i artykuły powinny być adresowane.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Марта 10-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.